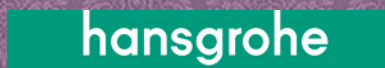


GAJUSZ JESIENIA

03/11

Bezpłatny
kwartalny
informator
Fundacji
Gajusz





//// PANDA SP. Z O.O.

Firma Panda remontuje dachy naszego hospicjum. Dzięki!

//// DAMIAN KLEPCZYŃSKI

(firma KLEPCZYŃSKI). Nieodpłatnie wykonał drzwi do pomieszczenia węzła cieplnego.

www.fm-klepczynski.com.pl

//// VOGEL&NOOT

Podarowali grzejniki do całego budynku hospicjum.

www.vogelnoot.pl

//// HANSGROHE

Nieodpłatnie bądź za symboliczną kwotę przekazali baterie hydrauliczne.

//// PAN SŁAWOMIR

Pragnie pozostać anonimowy, pomaga przy remoncie dachu nad budynkiem głównym.

//// DR SZYMON BYCZKO

Serdecznie dziękujemy mecenasowi dr Szymonowi Byczko oraz jego kancelarii za pomoc – nie tylko prawną – najbardziej potrzebującym, chorym dzieciom i ich rodzinom.

//// ELŻBIETA MIRYS

Pani Ela z regionalnego przedstawicielstwa biura projektów ARCHETON dokonała bezpłatnych konsultacji projektowych oraz autoryzacji.

//// EWA ZIMNY-ZIÓŁKOWSKA

Pani Ewa z firmy EL-TECH. wykonała projekt instalacji elektrycznej i alarmowej, a także dokonuje montażu tychże instalacji.

+48 502 619 135

//// IZABELA WESOŁOWSKA, MECENAS DARIUSZ WOJNAR

Dla Pani Izy i Pana Dariusza ciepłe podziękowania za pomoc prawną w rozwiązaniu spraw naszych podopiecznych.

//// RADOSŁAW HENNIG

(Biuro Projektów Budowlanych) Pomógł na etapie tworzenia projektu konstrukcyjnego oraz zaopiniował sposób użytkowania budynku.

//// BIMS PLUS

Hurtownia materiałów instalacyjnych wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania – po niezwykle atrakcyjnych cenach sprzedali nam materiały montażowe do instalacji.

www.bimsplus.com.pl

//// SYLWESTER STASZEWSKI

(firma METAKSA). Pomoże przy montażu rozmaitych instalacji: elektrycznych i elektronicznych, antenowych. Możemy także na niego liczyć w razie interwencyjnych napraw bieżących.

//// MAREK SMUKLERZ

(usługi hydrauliczne) Za jego sprawą wymieniliśmy instalację wodno-kanalizacyjną i grzewczą. Dokonuje także bieżących napraw interwencyjnych.

Dziękujemy także wszystkim, którzy, zamiast dokonywać zakupu kwiatów z okazji Dnia Energetyka, zdecydowali się wesprzeć remont dziecięcego hospicjum, a przede wszystkim **PGE GIEK S.A. W BŁĘCHATOWIE** za rozpropagowanie idei wśród współpracowników.



GAJUSZ fundacja

90-406 Łódź, ul. Piotrkowska 17 (wejście D)
tel/fax: +48 42 631 00 41 @: biuro@gajusz.org.pl
www.gajusz.org.pl

Sekretariat Fundacji czynny jest
od poniedziałku do piątku
w godzinach 9:00 - 17:00

NIP 725 16 57 818
KRS 0000 109 866
Konto Fundacji Gajusz
Getin Bank 69 1560 0013 2026 0000 8891 1003

skład: Michał Poniedziałki, Fundacja Gajusz
fotografie: Michał Zak, Fundacja Gajusz
korekta: Renata Frątczak
druk: Drukarnia SVD (www.svd.pl)

główna czcionka: **BARLOW BY THUNDERPANDA**
(Eric Wiryanata, thunderpanda.com)

SPIS TREŚCI

MINIATURY

- 02 | **KWARTA(L) MYŚLI** | do przedumania, na kwartał
- 03 | **MIAST WSTĘPU** | słów kilka od prezes Fundacji
- 03 | **AKTUALNOŚCI** | krótko o tym, co słyhać w Fundacji Gajusz
- 04 | **SŁOWA KTÓRE, POMAGAJĄ** | czyli co o nas piszą

SPORNA *Szósty i Siódmy oddział Dziecięcej Onkologii Szpitala im. Marii Konopnickiej w Łodzi*

- 07 | **ZDJĘCIA Z WAKACJI** | Arterapia na Spornej
- 08 | **PSYCHOLOG NA ODDZIALE** | Dr Małgorzata Stolarska o pracy psychologa

HOSPICJA GAJUSZA *Hospicjum Domowe – opiekuje się małymi pacjentami w ich domach; pracuje 24h/dobę 7 dni w tygodniu. Hospicjum Stacjonarne - w budowie. Poznajcie historie naszych podopiecznych*

- 05 | **CZTERY KÓŁKA RATUNKOWE** | Sygula Auto wspiera Gajusza
- 11 | **3339 CEGIEŁEK = 33 390 ZŁ** | Sukces pierwszej edycji Szkoły Dobra
- 12 | **AHE DLA NAJMŁODSZYCH** | Student z sercem – Wyższa Szkoła Dobra
- 13 | **NIE TYLKO PLAYSTATION** | Polonista bez kwiatka, to szczęśliwy polonista
- 14 | **TRZY, A NAWET CZTERY PORY ROKU NA DĄBROWSKIEGO** |
Szczegółowo o remoncie dziecięcego hospicjum stacjonarnego
- 17 | **FUNDRISINGOWE WOLONTARIUSZKI** | Z nimi fundrising, to prawie funrising

PRACOWNIA *Pracownia Pediatriczna i Opieki Paliatywnej powołana do życia wspólnie z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi*

- 20 | **REZULTATY PROJEKTU „WIEDZA TO LEPSZE LECZENIE ”**

WOLONTARIAT *Co daje pomaganie*

- 18 | **CIOCIA OLA I WALECZNY PODOPIECZNY** | Jablecznik vs. Hip-Hop

JEDEN PROCENT *Dlaczego 1% Twojego podatku jest tak ważny*

- 21 | **DZIĘKUJEMY** | Fundacja Gajusz dziękuje... Wam.

A PRZEDĘ WSZYSTKIM...

- 15 | **REMEDIAM** | Recepta na Dobro – prosto z... apteki
- 05 | **DWIE EWY** | Ewa Tietianiec i jej dwa oblicza
- 22 | **POMAGANIE DODAJE NAM SKRZYDEŁ** | Nietypowa promocja firmy Telepolska
- 24 | **ŁAZIENKA BEZ BARIER** | Przegląd rozwiązań firmy Sanitec Koto
- 25 | **GAJUSZ POLECA** | Na wszelkie okazje

JAK NAM POMÓC

- 26 | **O GAJUSZU SŁÓW KILKA**
- 26 | **METODY WSPIERANIA FUNDACJI GAJUSZ**

**NIE ŻAŁUJ.
NIGDY NIE ŻAŁUJ.
ŻE MOGŁEŚ COŚ
ZROBIĆ W ŻYCIU.
A TEGO NIE ZROBIŁEŚ.**

**NIE ZROBIŁEŚ.
BO NIE MOGŁEŚ.**

{ STANISŁAW LEM }

LENOCZKA

Często wracam myślami do pytania mojego – wtedy kilkuletniego – syna Natana – czy jestem absolutnie pewna, że na świecie jest „ciupi ciupi” więcej dobra niż zła, i że ono ostatecznie zwycięży. Opowiedziałam – Tak.

Kiedy słucham wiadomości, to oskarżam się, że okłamałam dziecko, zerkając na tablicę z długim publicznym pocieszam się, że tej rozmowy już nie pamięta.

Była zima, zbliżały się moje czterdzieste pierwsze urodziny – a taka liczba raczej nie poprawia obrazu świata ani humoru. Wtedy zostałam zaskoczona, trochę nawet wyśmiana, przekonana do TAK z szóstą linijką. Poznałam mamę i tatę Leny...

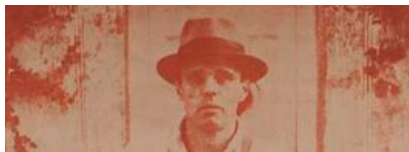
MAMA LENY:

Sierpień 2010 roku, to czas, w którym nigdy bym nie pomyślała, że spotka mnie tyle zmian, strachu i emocji, że w tak radykalny sposób zmieni się moje – i moich bliskich – życie. Firma, którą prowadziliśmy, zaczynała prosperować całkiem dobrze, powoli stawaliśmy na nogi. Wyprowadziliśmy się z Łodzi i zdecydowaliśmy na kolejne dziecko. Z końcem października pojawiłam się u lekarza na USG z dużym brzuchem wskazującym na dość zaawansowaną ciążę...

To co usłyszałam było dla mnie szokiem – piąty tydzień ciąży, a wielkość mojego brzucha była wynikiem marskości wątroby, której cechą charakterystyczną jest wodobrzusze. Tego samego dnia trafiłam do Centrum Zdrowia Matki Polki. Lekarze zdecydowali o aborcji. Powiedzieliśmy: NIE.

**DZIŚ - WYJĄTKOWO - WSTĘP ROZROŚNIĘTY:
CZYTAJ DALEJ NA STR. 21**

CO W TRAWIE PISZCZY



GAJUSZ W WIKIZEUM

Fundacja GAJUSZ została zaproszona do projektu „WIKIzeum”, powołanego do życia przez MS2 (Muzeum Sztuki w Łodzi przy ul. Ogrodowej 19). Pan Leszek Karczewski, który jest kierownikiem Działu Edukacji Muzeum zaproponował, by nasze gajuszowe filmy zaistniały w niespodziewanej – w kontekście swojej pierwotnej funkcji – roli instalacji artystycznej. Projekt WIKIzeum nawiązuje do twórczości Josepha Beuysa (1921–1986) – niemieckiego artysty, teoretyka sztuki, pedagoga, działacza i reformatora społecznego i politycznego.

„Projekt w trzydziestolecie akcji Josepha Beuysa »Polentransport 1981« ma pokazać działalność artysty – jego utopie artystyczno-społeczne – jako zrealizowane. Pokazać, że dziś jesteśmy beneficjentami idei Beuysa sprzed 30–40 lat (choć nie we wszystkich ich aspektach) i to beneficjentami nieświadomymi zysku.” – pisze Pan Leszek – “(...) Część współczesnych praktyk artystycznych to w istocie aktywizm czy działalność społecznikowska (...) Tu chciałbym odwrócić sytuację i zaprosić do udziału w projekcie

wystawienniczym, wewnątrz muzealnej, galeryjnej ramy nie-artystów, społeczników, aktywistów, trzeci sektor, by pokazać ich działalność jako sztukę w Beuysowskim rozumieniu”.

Dziękujemy bardzo za zaproszenie i z chęcią przyłączymy się do WIKIzeum. Projekt rusza jesienią.

Szczegóły na stronach MS2:
www.msl.org.pl

A tymczasem zapraszamy do oglądania:
www.youtube.com/user/FundacjaGAJUSZ



SZKOŁA DOBRA NA DZIEŃ NAUCZYCIELA

Zapraszamy do drugiej edycji Szkoły Dobra z okazji Dnia Nauczyciela. Jest to akcja, w której uczniowie łódzkich szkół, kupując cegielkę, pomagają nam stworzyć stacjonarne hospicjum dla dzieci. Sprzedaż będzie prowadzona już od września w szkołach, które wyrażą zgodę na udział w tym projekcie. Czerwcowa edycja zakończyła się wielkim sukcesem: wspólnie zebraliśmy aż **33390 PLN** na remont budynku hospicjum

Więcej informacji na stronie 10 oraz w sieci:
www.szkoladobra.pl
www.gajusz.org.pl



SŁOWA, KTÓRE POMAGAJĄ

PRACOWNICY FIRMY DHL DZIAŁAJĄ
W STOWARZYSZENIU SERCEM PO ŁÓDZKU.
1 CZERWCA DOSTARCZYLI I SPEŁNILI 65 MARZEŃ
DZIECI BĘDĄCYCH POD OPIEKĄ HOSPICIJUM
DOMOWEGO DLA DZIECI ZIEMI ŁÓDZKIEJ.

PACZKI I LISTY NA WAGĘ ŻŁOTA

26 maja otrzymaliśmy wiadomość od Bohaterów Codzienności – pracowników firmy DHL – o treści: „Prezenty już gotowe, czekamy na pierwszego czerwca!”

Miły, ciepły poranek zapowiadał się cudownie. Zastanawiałam się, jak stworzyć idealny obraz Dnia Dziecka i przenieść wyobrażenie w rzeczywistość. Z letargu wyrwał mnie dźwięk domofonu i uprzejmy głos kuriera, który przywiózł paczki dla chłopców. Gdyby Marcelek i Natan potrafili mówić, euforia byłaby nie do opisania. Cudowne podarki okazały się trafione w dziesiątkę. Dziękujemy „dostawcom uśmiechu” i Panu Kurierowi za naprawdę cudowny dzień.

*Rąbień, Justyna Szymczak,
mama Marcelka i Natana*

Przedpołudniem otrzymaliśmy piękną paczkę, a w niej wszystko czego na co dzień potrzebuje mój synek. Dziękujemy za kosmetyki pielęgnacyjne tyle razy ile kilometrów przejechała ta wyjątkowa paczka dla Igora.

*Ostrów (okolice Łasku), Iwona Kossecka,
mama Igora*

Około południa pojawia się u nas sympatyczny pan z firmy DHL, z paczką dla mojej córki Oli. W paczce – śliczna pidżamka w różowe serduszka i ciekawa książka dla nastolatki z dedykacją od Pani Doroty. To takie miłe, gdy ktoś, kto nas nie zna, chce coś ofiarować i poświęcić czas na szukanie prezentu. Dziękujemy nieznanemu Pani Dorocie.

Pracownicy firmy DHL działają w Stowarzyszeniu Sercem po Łódzku. 1 czerwca dostarczyli i spełnili 65 marzeń dzieci będą-

cych pod opieką Hospicjum Domowego dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. Obdarowali nie tylko pacjentów, ale także ich rodzeństwo. Pomagają stale naszym podopiecznym. Działają błyskawicznie i niezwykle precyzyjnie. Jesienią pomogą nam – w ramach wolontariatu pracowniczego – remontować hospicjum stacjonarne dla dzieci osieroconych. Dziękujemy za codzienną obecność oraz mocno bijące serce.

Łódź, Anna Starczyk, mama Oli

DWIE EWY

EWA TIETIANIEC jest szefową reklamy w Łódzkim Ośrodku TVP S.A. To twarda kobieta interesów, rzeczowa, kompetentna, od której zależy kondycja finansowa regionalnej telewizji. Jednak nasi podopieczni – onkologicznie oraz nieuleczalnie chore dzieci – doświadczają kontaktu z wrażliwą i uważną częścią osobowości Pani Ewy. Dla nich stosuje inne taryfy – jednostkami są odpowiedzialność, troska, empatia.

TVP ŁÓDŹ

Wiemy, że jest to także możliwe dzięki władzom telewizyj, dla których problemy Małych – Wielkich Dzieci zawsze były ważne.

CZTERY KÓŁKA RATUNKOWE

Autoryzowany Dealer Marki Hyundai
91-034 Łódź, ul. Limanowskiego 156
tel. 42 235 15 25
e-mail: sygula@hyundai.pl

Sygula

www.sygula.pl

Autoryzowany Koncesjoner Marki Citroën
91-034 Łódź, ul. Limanowskiego 156
tel. 42 296-56-00
e-mail: citroen@citroen.sygula.pl

Hospicjum domowe nie jest „zwykłym” miejscem pracy, do którego przychodzi się na 8 godzin, pracuje przy biurku i wraca do domu. Wszyscy pracownicy – a szczególnie my pielęgniarki – codziennie odwiedzamy naszych podopiecznych w ich domach. Jeździmy po całym województwie, bez względu na porę dnia i nocy czy na dzień tygodnia. Każdego dnia, przez cały rok przemierzamy tysiące kilometrów, aby pomóc „naszym dzieciom” (tak je między sobą nazywamy) bezpiecznie żyć i odejść z miłością.

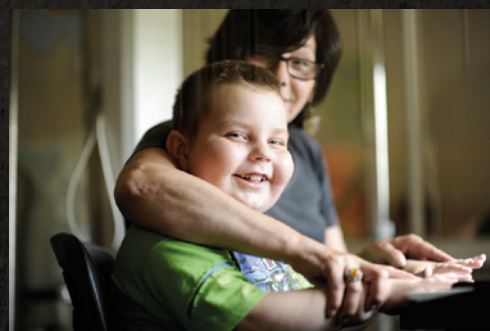
W tym celu potrzebne są nam sprawne samochody. Dzięki firmie Sygula otrzymaliśmy kolejne nowe auta HYUNDAI I30, które pomogą nam szybciej i sprawniej dotrzeć do wszystkich podopiecznych Hospicjum Domowego dla Dzieci Ziemi Łódzkiej, a te najstarsze – Gety – też mają się dobrze, pomimo stanu liczników. Jesteśmy wszyscy bardzo wdzięczni. Nowe samochody oraz opieka serwisowa nad nimi, to duże uła-

twienie w naszej pracy. Możemy bezpiecznie jeździć, nie martwiąc się o to, czy auto, którego właśnie używamy, nie zepsuje się po drodze do Sieradza czy Wielunia. Nam pozostaje zająć się tym, na czym znamy się najlepiej, czyli pielęgnacją chorych dzieci. Jeszcze raz dziękujemy!!!

Beata Siedlecka

Kiedy podczas dyżuru jedziemy z interwencją, często w nocy, do naszych małych pacjentów prawie zawsze martwimy się, denerwujemy – szczególnie wtedy niezwykle ważnym elementem naszej pracy staje się samochód. Zwłaszcza, że odległości do pokonania są bardzo duże. Jest wspaniale, gdy nasze służbowe pojazdy są świetnie wyposażone, wygodne, ale przede wszystkim bezpieczne i nieawaryjne. Dziękujemy za możliwość jazdy w takich właśnie autach. Często myślimy o Was właśnie wtedy.

Anetta Hanuszkiewicz



Wszyscy kochamy wakacje. Wyobraźcie sobie, że ktoś nam je odbiera i jeszcze gorzej – każe nam spędzić je w szpitalu. Nie dość, że większość czasu jesteśmy w zamkniętym pomieszczeniu, głównie leżąc i przyjmując leki, to jeszcze nie zawsze dobrze się czujemy. Za oknem umiarkowany upał. Raju nie ma, a do tego jesteśmy dziećmi. Dzieci znoszą szpital lepiej niż dorośli. Różnica między wakacjami a rokiem szkol-



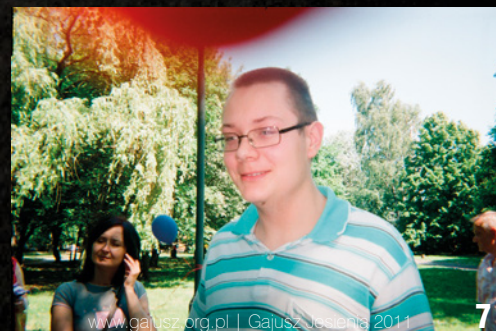
ARTETERAPIA
NA SPORNEJ

ZDJĘCIA Z WAKACJI



nym spędzonym w szpitalu to wolniejsze tempo letniego czasu, jest spokojniej. Kto może i czuje się na siłach porozrabiać wychodzi na spacer, nie ma nauczycieli – nie ma lekcji (co czasem cieszy). Jak sprawić, żeby czas leczenia nie był czasem straconym? Warto odkrywać talenty. Siedmioletni Mikołaj dzięki muzykoterapeutce Jagodzie wykazał niezwykle predyspozycje do grania na instrumentach. Szybka reakcja fanów facebooka pozwoliła nam подарować keyboard Mikołajowi. Maja bije rekordy w poznawaniu nowych bajek. Adrian robi film o oddziale. Chłopcy sklejają skomplikowane modele. Terapeutyczna lalka teatru Pinokio, czyli Edek stale odwiedza małych pacjentów. Staramy się, żeby barwy szpitala nie ograniczały się do koloru przyjmowanego leku. Dzięki Foto Humanum daliśmy dzieciom aparaty do rąk. Zobaczcie zdjęcia z wakacji pacjentów Szpitala im. Marii Konopnickiej w Łodzi.

Joanna Paduszyńska



PSYCHOLOG NA ODDZIALE



Był rok 1995. Po blisko 10 latach pracy w klinice, gdzie między innymi leczone były dzieci z chorobami nowotworowymi, szef wysłał mnie na staż do Francji. Celem stażu było nie tylko rozszerzenie wiedzy praktycznej z zakresu onkologii dziecięcej, ale także podpatrzenie organizacji tamtejszego oddziału. Klinika rozpoczynała wtedy wielki remont, w wyniku którego miał powstać oddział onkologiczny z prawdziwego zdarzenia. Paryż, ogromny szpital St Luis. Wiele oddziałów, wśród nich klinika onkologii i hematologii dziecięcej z pododdziałem przeszczepów szpiku kostnego. To co zwracało uwagę od wejścia, to miła, serdeczna atmosfera. Kolorowe ściany, zaciszne pokoiki dla dzieci wyposażone w łóżko dla mamy, rower do ćwiczeń, biurko, fotel i tablicę. Mimo rozmachu z jakim zbudowano ten nowoczesny szpital, na oddziale było bardziej domowo. Oprócz personelu medycznego, codziennie pojawiała się tu miła pani w średnim wieku. Dzieci i rodzice witali ją entuzjastycznie, rozmawiali o różnych sprawach. Czasem rozmowy odbywały się w specjalnym gabinecie. Tam też dzieci rysowały i bawiły się pod jej

czujnym okiem. Brała udział w odprawach medycznych, zwracając uwagę na problemy leczonych dzieci, ich reakcje na pobyt w szpitalu i kolejne etapy terapii, podpowiadała, w jaki sposób rozmawiać o trudnych sprawach, czego rodzice lub dziecko nie zrozumieli lub nie zapamiętali. Kim była tajemnicza pani? Kiedy zadałam nieśmiało takie pytanie, wszyscy spojrzeli na mnie zdumieni. To była Pani Psycholog, najbardziej doświadczona w całym szpitalu, bo pracowała z przypadkami najtrudniejszych chorób. Potem okazało się, że pomagała nie tylko pacjentom i ich rodzinom w czasie terapii i potem w okresie powrotu do zdrowia, ale i personelowi, jeśli wymagała tego sytuacja. Była dobrym duchem tego oddziału.

PSYCHOLOG PRZYCHODZI NA ODDZIAŁ NA OGÓŁ PÓŹNIEJ NIŻ INNI, NIE CHODZI W BIAŁYM FARTUCHU, ZWYKLE JEST GDZIEŚ ZA LEKARZAMI I PIELEŃNIARKAMI. CZĘSTO PO PROSTU SIĘ BAWI Z DZIEĆMI, ALE TRUDNO SOBIE WYOBRAZIĆ ODDZIAŁ ONKOLOGICZNY BEZ JEGO OBECNOŚCI I CZUJNOŚCI.

Po powrocie do Polski z entuzjazmem opowiadałam o doświadczeniach z Paryża. Powstawał nowy oddział onkologiczny, miał spełniać wymagania europejskie i być nowoczesnym centrum leczenia nowotworów u dzieci. Przez lata mojej pracy onkologia dziecięca zmieniła swoje oblicze. Coraz więcej sukcesów w leczeniu, coraz większa troska o to, z jakim bagażem doświadczeń mali pacjenci będą wchodzić

w swoje dorosłe życie po chorobie. Miłym krokiem było zezwolenie rodzicom na ciągłe towarzyszenie dzieciom w szpitalu. Dzisiaj nikt już nie pamięta, że kiedyś było inaczej. Jednak zatrudnienie psychologa okazało się najtrudniejszym zadaniem. Szefowie kliniki i szpitala zgodnie uważali, że psycholog nie jest niezbędny, że po pierwsze, każdy musi poradzić sobie sam z chorobą tak swoją jak i dziecka, a po drugie, mogą udzielać wsparcia lekarze i pielęgniarki. Mają przecież doświadczenie i to powinno wystarczyć, bo co za specjalna wiedza i umiejętności są do tego potrzebne? Sytuacja ekonomiczna szpitala z trudem pozwalała na zapewnienie dzieciom leków i koniecznego personelu oraz sprzętu medycznego. Psycholog był więc zbędnym luksusem. Razem z ówczesną panią ordynator zaczęłyśmy szukać innych rozwiązań. Z pomocą przyszła Fundacja GAJUSZ, która do dzisiaj zatrudnia zespół psychologów pracujących na obu współcześnie działających oddziałach onkologicznych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym na ulicy Spornej. Dzisiaj też psycholog kliniczny jest pełnoprawnym członkiem zespołu na wielu oddziałach, gdzie leczone są dzieci z chorobami przewlekłymi, nie tylko onkologicznymi. Czy to oznacza, że praca psychologa została wreszcie doceniona? Mam nadzieję, że tak.

Rozpoznanie choroby nowotworowej u dziecka jest ogromnym szokiem dla całej rodziny. Przede wszystkim zawsze taka diagnoza wiąże się z zagrożeniem życia. Perspektywa wielomiesięcznego leczenia, bardzo toksycznego dla organizmu, niepewny wynik terapii, często konieczność przeprowadzenia trudnych, a czasem okaleczających zabiegów operacyjnych przeraża rodziców chorego dziecka. Trzeba zrezygnować z beztróskiego dzieciństwa zamieniając je na długie pobyty w szpitalu, cierpienie i ciągłą niepewność. Pewnym pocieszeniem jest

fakt, że współczesna medycyna potrafi wyleczyć blisko 70% dzieci z chorobą nowotworową, ale droga do zwycięstwa i zdrowia jest trudna i długa. Obecnie każde dziecko wie o swojej chorobie. Nikt nikogo nie oszukuje, ale ta informacja musi być dostosowana do wieku dziecka, jego rozwoju i możliwości zrozumienia. To rozmowy niełatwe dla lekarza i rodziców. Dzieci na ogół nie odczuwają tak bardzo jak rodzice zagrożenia, jakie niesie ze sobą rozpoznanie nowotworu, ale już sam pobyt w szpitalu, konieczność długotrwałej izolacji od rówieśników, rezygnacja z normalnego życia: wakacji, chodzenia do szkoły, uprawiania sportu itp. jest bardzo trudnym doświadczeniem. Chemioterapia wiąże się zawsze z wypadaniem włosów, przynosi dodatkowe cierpienie jak wymioty i złe samopoczucie w trakcie jej podaży, a potem w okresie spadków morfologii krwi: gorączki, biegunki, bolesne zmiany na śluzówkach, konieczność leczenia antybiotykami, przetoczeń krwi. Wraz z rozpoznaniem nowotworu życie całej rodziny zmienia się jednego dnia i musi przystosować się do choroby na wiele miesięcy i lat. Nie jest łatwo także po wyleczeniu powrócić do normalnego życia, zarówno choremu dziecku, jak i rodzicom. Ciągły lęk przed możliwym nawrotem choroby oraz nawyk chronienia dziecka ze względu na szkodliwe leczenie sprawia, że większość rodziców ma skłonność do nadopiekuńczości. Trudno jest także dziecku czy nastolatkowi odbudować relacje z rówieśnikami. Często dzieci czują się gorsze, nieśmiało podejmują nowe wyzwania. Mimo wielu możliwości leczniczych medycyna nie może pomóc wszystkim dzieciom z nowotworami i zdarza się, że choroba zwycięża. Dlatego czasem rodzina musi przejść nie tylko przez trudy leczenia, ale na koniec pogodzić się z nieuleczalnością choroby i nadchodzącą śmiercią. Psycholog towarzyszy choremu dziecku i jego rodzinie od samego początku do końca, do-

brego lub złego. Często jest jedyną osobą, która naprawdę rozumie, słucha, podpowiada dobre rozwiązania, jest łącznikiem z personelem medycznym. Pomaga przystosować się do trudów choroby i terapii, a potem znowu uwierzyć w siebie i swoje możliwości w życiu po nowotworze. Kiedy choroba jest silniejsza, pomaga w opiece paliatywnej i potem w żałobie.

Od mojego stażu we Francji minęło ponad 15 lat. Od 2000 r. prowadzę oddział onkologiczny dla dzieci starszych. Mam wspaniały zespół lekarzy, pielęgniarek i pozostałego personelu. Nie tylko wiedza i doświadczenie mają znaczenie, ale także wrażliwość, empatia. Stale podpatruję pracę psychologów na oddziale i wciąż się od nich uczę. Z radością przyglądam się dzieciom, które wyzdrowiały, jak wracają do normalnego życia. Kończą szkoły, zakładają rodziny. Mówią, że było ciężko, ale dało się przeżyć. Rodzice z trudem wspominają czas leczenia. To nasze wspólne sukcesy, ale bardzo ważna była też ta osoba, która w najtrudniejszym momencie, kiedy wydawało się, że skończył się świat, podała rękę i pomogła się dźwignąć. Psycholog przychodzi na oddział na ogół później niż inni, nie chodzi w białym fartuchu, zwykle jest gdzieś za lekarzami i pielęgniarkami, często po prostu się bawi z dziećmi, ale trudno sobie wyobrazić oddział onkologiczny bez jego obecności i czujności. Cieszę się, że współczesna medycyna widzi w pacjencie nie tylko ciało, które ulega awarii, ale całego człowieka, jego psychikę, duchowość, rodzinę. Dzięki temu nie tylko zwiększają się jej możliwości wraz z nowymi lekami i technikami, ale staje się coraz bardziej przyjazna człowiekowi.

Dr Małgorzata Stolarska

SZKOŁA DOBRA

ZAMIAST KWIATKA

Partnerzy akcji:



Patronat honorowy:

Prezydent Miasta Łodzi
Hanna Zdanowska
oraz Pan Marek Ówiek,
prezes Okręgu Łódzkiego ZNP

Patronat medialny:

TVP Łódź

Współorganizatorzy:

Fundacja Anioły Filantropii

3339 = 33390

CEGIEŁEK PLN

PODLICZAMY

Akcja Szkoła Dobra, podczas której sprzedawaliśmy cegielki na zakończenie roku szkolnego 2010/2011, udało się dzięki zaangażowaniu Dyrekcji i Pracowników szkół, ale przede wszystkim dzięki Uczniom i ich Rodzicom, którzy zdecydowali się zakupem wesprzeć remont hospicjum dla dzieci.

KAŻDY, KTO KUPIŁ NASZĄ CEGIEŁKĘ MOŻE POCZUĆ DUMĘ. WSPÓLNIE UDAŁO NAM SIĘ:

- wymienić instalację centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjną (za 21 930 zł)*
- zakupić materiały budowlane, które pozwolą nam przygotować się do planowanej wymiany okien i drzwi (za 11 460 zł)*
- Nowa instalacja centralnego ogrzewania, wykonana na czas, jest podwójnie cenna, bo dzięki niej firma Dalkia podaruje nam węzeł ciepłowniczy o wartości około 35 000 złotych.

DZIĘKUJEMY...

- Wszystkim Szkołom, które przystąpiły do akcji – są one wymienione na stronach: www.gajusz.org.pl, www.szkoladobra.pl
- Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, która włączyła się w akcję, fundując nagrody dla najbardziej DOBRYCH SZKÓŁ oraz zachęcając swoich studentów do zakupu cegiełek na obrony prac dyplomowych.
- Osobom prywatnym, które zdecydowały się na ten piękny gest.

ZAPRASZAMY DO NOWEJ EDYCJI SZKOŁY DOBRA – Z OKAZJI DNIA NAUCZYCIELA. CEGIEŁKI BĘDZIE MOŻNA ZAKUPIĆ W SZKOŁACH, KTÓRE PRZYSTĄPIĄ DO AKCJI JUŻ WE WRZEŚNIU.

Więcej informacji na stronach:
www.szkoladobra.pl
www.gajusz.org.pl

MARCIN GORTAT UCZY DOBRA

Akcję poparł Marcin Gortat, nasz polski Michael Jordan, który, zanim rozpoczął światową karierę, uczył się i trenował w Łodzi. Tak uczył dobra łódzką młodzież:

KAŻDY DOBRY SPORTOWIEC NA BOISKU PRZESTRZEGA ZASAD FAIR PLAY. PAMIĘTAJCIE, ŻE UCZCIWOŚĆ I POMAGANIE JEST BARDZO WAŻNE RÓWNIEŻ W ŻYCIU CODZIENNYM. WEŹCIE UDZIAŁ W AKCJI SZKOŁA DOBRA I POMÓŻCIE FUNDACJI GAJUSZ ZBUDOWAĆ HOSPICJUM DLA DZIECI, KTÓRE NIE MAJĄ MAMY I TATY. TYM RAZEM TO JA BĘDĘ WAM KIBICOWAŁ.

TRZYMAM KCIUKI ZA POWODZENIE AKCJI.

Marcin Gortat

* Wszystkie faktury udostępniamy do wglądu w siedzibie Fundacji.

AHE DLA NAJMŁODSZYCH!

STUDENT, CO ROZUM PROWADZI,
A I SERCA NIE PUSZCZA WOLNO.
WYŻSZA SZKOŁA DOBRA!

Od 5 lat działania Fundacji Gajusz wspierają studenci i pracownicy Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Pomoc potrzebującym i otwartość na problemy innych ludzi jest częścią misji Uczelni, w której studentom przekazywane są idee poszanowania godności drugiego człowieka, przysparzania dobra oraz wyczulenia na problemy społeczne. W duchu solidarności z najmłodszymi, cho-

rymi, niepełnosprawnymi i wszystkimi, którzy wymagają szczególnej empatii i troski, społeczność Akademii chętnie włącza się w akcje i przedsięwzięcia organizowane przez Fundację Gajusz.

Podopieczni Fundacji zawsze mogą liczyć na naszą pomoc. W 2005 roku wspólnie ze studentami i zaproszonymi gośćmi budowaliśmy wielki pociąg marzeń dla 2,5 letniego Mateusza oraz zbieraliśmy pie-

niądze na rzecz chorego malca. Rok później podobna zbiórka odbyła się dla małego Dawidka, którego leczenie wymagało zakupu bardzo kosztownego sprzętu medycznego. Na rzecz Fundacji w patio AHE odbył się także recital znanej wokalistki jazzowej Urszuli Dudziak. W kolejnych latach studenci AHE i wolontariusze Gajusza z okazji Międzynarodowego Dnia Opieki Hospicyjnej zorganizowali akcję „Polanadziei”. Naznaksolidarności z osobami cierpiącymi na nowotwory rozdaliśmy przechodniom półtora tysiąca żonkili. Każdy, kto dostał kwiatka, mógł odwdziżyć się symbolicznym datkiem na rzecz chorych dzieci, którymi opiekuje się Gajusz. Przez dwa lata z rządu Uczelnia zrezygnowała także z opłat wpisowego na studia. Zamiast tego studenci wpłacali dobrowolne kwoty na rzecz Fundacji.

Szkoła Dobra to kolejne przedsięwzięcie, w które włączyła się AHE. Charytatywne cegiełki chętnie kupowali pracownicy, jak i studenci, którzy wręczali je następnie swoim promotorom podczas obron prac dyplomowych. A wszystko po to, aby kruche życie małych podopiecznych Fundacji Gajusz stało się radośniejsze, pełne ciepła i pozytywnych emocji. Życzymy im tego, bo jak mówił Janusz Korczak „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat!”.

*Przyjaciele z Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi
(autor: Aleksandra Mysiakowska)*

WYNIKI AKCJI SZKOŁA DOBRA (pełna lista na www.szkoladobra.pl)

LP	SZKOŁA	ILOŚĆ SPRZEDANYCH CEGIELEK	ILOŚĆ UCZNIÓW	ILOŚĆ SPRZEDANYCH CEGIELEK NA JEDNEGO UCZNIĄ
1	Zespół Szkół Specjalnych nr 9 w Łodzi	55	30	1,83
2	Stowarzyszenie Oświatowe „Twoja Szkoła” Zespół Szkół SO „Twoja Szkoła” w Łodzi	87	99	0,88
3	Szkoła Podstawowa nr 12 im. Mariana Batki w Łodzi	260	312	0,83
4	XLI Liceum Ogólnokształcące w Łodzi	82	101	0,81
5	Szkoła Podstawowa nr 6 w Łodzi	177	231	0,77
6	Szkoła Podstawowa nr 142 w Łodzi	150	200	0,75
7	School4child – Szkoła Podstawowa ABIS w Łodzi	60	100	0,60
8	Szkoła Podstawowa MIKRON w Łodzi	33	60	0,55
9	Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego w Łodzi	200	368	0,54
10	Szkoła Podstawowa nr 114 w Łodzi	130	243	0,53

NIE TYLKO PLAYSTATION

MOJE CEGIEŁKI
SĄ DOWODEM NA TO,
ŻE MAM WIELKI HONOR
NAUCZAĆ WRAZLIWYCH,
MŁODYCH LUDZI.

Najtrudniej myśli się nauczycielowi o szkole na wakacjach. Człowiek chciałby się od tego wszystkiego oderwać, ale z każdym kolejnym dniem wracają wspomnienia, minione lekcje – udane, jak i nieudane, jakieś odbyte rozmowy. Jako młody, gniewny nauczyciel rok temu rozpocząłem swoją przygodę ze szkołą. Przyszedłem na zastępstwo za „naprawdę fajną panią”, nowe zwyczaje, z początku nieufność, trzecia klasa liczy dni do egzaminu gimnazjalnego. A dyrektorskie: „Tylko niech Pan za bardzo nie szaleje, młody panie kolego!” powraca właśnie podczas urlopu jak akord bardzo znanej symfonii, którą jak każdy zodiakalny Skorpion, chciałem zagrać po swojemu. No i oczywiście zagrałem. Jakie pasaże wybrzmiały najlepiej w tej mojej nauczycielskiej symfonii?

Myślę, że były to właśnie „cegiełki Gajusza”, chociaż nie ja je wymyśliłem. „Myśli Pan, że zgarbie Pan wszystkie?” – ni to

stwierdził, ni zapytał mnie Krystian z Ic.

Gdzieś tak w okolicach 23 czerwca łatwo rozpoznać nauczyciela w tramwaju czy autobusie. Na galowo są tylko uczniowie – tych można poznać po powiewającym kawałku papieru, przeważnie różowym (czasem niebieskim), czyli świadectwie oraz nauczyciele – bo któż by inny jechał tego dnia „pod krawatem”, z naręczem różnych kwiatów czy bombonierek? Przecież nie robotnik budowlany czy lekarz? Tak było i w tym roku. Tyle tylko, że zamiast bombonierek ścisnąłem w rękę małe, niebieskie kartoniki, coś jak pocztówki. Ładnie ozdobione, wygrawerowane i co najważniejsze – z miejscem na dedykację. Na własną dedykację. Nie w stylu: wszystkiego dobrego życzę klasa jakaś tam – tak jak czasami mamy napisane na niektórych widokówkach. Kartki te były w bardzo konkretnym celu.

Chyba zbyt rzadko myślimy o drugim człowieku. Dlatego właśnie włączyłem się w akcję Fundacji GAJUSZ. Zamiast kwiatów na koniec roku – cegiełka na budowę hospicjum dla dzieci, które są sierotami albo mają nieodpowiedzialnych rodziców. I są bardzo chore. Oczywiście w tramwaju wyglądałem dziwnie, no bo wielkiej „wiąchy” gerber czy tulipanów w ręce nie trzymałem. Ale najbardziej zaskoczony byłem reakcją moich znajomych: „Nie dostałeś kwiatka? Nie lubią cię w tej szkole czy jak?”...

Z punktu widzenia młodego nauczyciela, otrzymanie czy nie otrzymanie wielkiego naręcza róż czy innych gerber nie zmienia naszej pozycji w świecie „młodych, zdolnych

i po studiach”. Mam kolegów prawników, lekarzy, biznesmenów, na których te przysłowiowe kwiatki nie robią wielkiego wrażenia. „Człowieku! Rzuć tę szkółkę w cholerę i zajmij się czymś, co się dzisiaj oplaca!” – ot i cały komentarz do gerber. Już ostrzyli sobie na mnie języki, by pokpić ze mnie na jednym z czerwcowych grillów. I pamiętam, jak pokazałem jednemu czy drugiemu „Gajuszowe cegiełki” – jak z uśmiešków i kpinek, zaczęli patrzeć na to co robię z szacunkiem. „To oni tak z własnej woli? Dla innych dzieciaków? A ja myślałem, że tylko w Playstation grają”.

Moje „cegiełki” leżą gdzieś na biurku, w stosie papierów, konspektów, kserówek i całej masie innych szpargalów, które tworzą warsztat pracy młodego polonisty. Sięgam po nie czasem, przypominając sobie, kto je wręczał i za co. Są one dla mnie dowodem. Nie mojej „fajności” czy popularności. Są one dowodem na to, że mam wielki honor nauczać wrażliwych, młodych ludzi. Często bardzo upartych, często notorycznie grających w playstation (czasem nawet na lekcji), często nieprzygotowanych. Ale jak widać, również często nieobojętnych na los drugiego człowieka – w tym wypadku małego dziecka lub ich rówieśnika. A to z kolei oznacza, że przez te miesiące mojej pracy nie straciłem czasu. Nie był to tylko przyspieszony kurs z literatury i gramatyki, ale wspólne poszukiwanie prawdy i wartości, czyli tego co w ludziach (a przez to i w literaturze) najlepsze. Że zśliśmy wspólnie właściwą drogą, którą, mam nadzieję, już dalej, po skończeniu szkoły, pójdą sami.

Maciej Samolej – polonista z Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego

P.S. A kwiatki już dawno by zwiędły i taki byłby z nich pożytek.

TRZY. A NAWET CZTERY PORY ROKU NA DĄBROWSKIEGO

TRZYMACIE PAŃSTWO W RĘKACH
JESIENNE WYDANIE KWARTALNIKA
FUNDACJI GAJUSZ. JESIEŃ TO CZAS
PRZYGOTOWAŃ DO ZIMY.
MY ROZPOCZĘLIŚMY JE WIOSNĄ.
Z MYŚLĄ, ŻE SAMOTNOŚĆ
NIE JEST DLA DZIECI.

CZĘŚĆ PRAC WYKONANA

„Gajusz Latem” informował Państwa o rozpoczęciu prac w budynku przy ulicy Dąbrowskiego 87, w którym na przełomie 2012 i 2013 roku powstanie dziecięce hospicjum stacjonarne. Dziś możemy pochwalić się tym, co udało się od tamtego czasu zrobić, oraz podziękować tym, dzięki którym było to możliwe. Kalendarzową wiosnę rozpoczęliśmy współpracą z łódzkim Aresztem

Śledczym – ośmiu osadzonych wykonuje w naszym budynku rozmaite prace ogólnobudowlane. Panowie usuwają starą farbę, zużyte kable, rury i grzejniki, przebudowują ściany, gipsują i tynkują, pomagają także profesjonalnym ekipom pojawiającym się na Dąbrowskiego. Pierwsze podziękowania kierujemy właśnie do nich. Bez ich zaangażowania i ciężkiej pracy nie moglibyśmy bowiem mówić o tym, co zdołaliśmy. A oni każdego dnia pracują ciężko z uśmiechem na ustach. Drodzy Panowie, serdecznie dziękujemy!

Pierwsze dni kwietnia zajęło nam porządkowanie strychu, a potem schodziliśmy już coraz niżej. W tej chwili drugie piętro oraz większa część pierwszego są przygotowane do wymiany wszystkich instalacji, położenia zaprawy tynkowej i gipsowej,

wymiany okien i remontu poszczególnych pomieszczeń.

Lato z kolei oznacza dla nas, przewrotnie rzecz ujmując, przygotowanie do zimy. Za pieniądze zgromadzone w ramach akcji Szkoły Dobra kończymy wymianę instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej. Trwa także remont dachu. Za pomoc bardzo gorąco dziękujemy: ŁUKASZOWI GRZYMSKIEMU z biura projektów LUKSAN za projekt instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz centralnego ogrzewania, www.luksan.net; DAMIANOWI KLEPCZYŃSKIEMU z firmy KLEPCZYŃSKI za nieodpłatne wykonanie drzwi do pomieszczenia węzła cieplnego, www.fm-klepczynski.com.pl; HURTOWNI BIMS PLUS za sprzedaż materiałów montażowych do instalacji wodno-kanali-

zacyjnej oraz grzewczej po bardzo atrakcyjnych cenach, www.bimsplus.com.pl; FIRMIE VOGEL&NOOT za nieodpłatne przekazanie grzejników do całego budynku, www.vogelnoot.pl.

Także w Kąciku Dobrego Człowieka znajdują Państwo serdeczne podziękowania dla pozostałych osób, które udzieliły nam pomocy w tym zakresie. Zachęcamy do korzystania z usług tychże fachowców. O ich solidności możemy osobiście zapewnić.

Przyjaciół poznaje się w biedzie, dlatego wiemy, że nasi są prawdziwi! Od 3 sierpnia ich grupa powiększyła się o kilku następnych, którzy odpowiedzieli na naszą prośbę o pomoc przy remontowaniu budynku przy ulicy Dąbrowskiego 87. Przyszli po pracy, do kolejnej pracy, wykonali ją niezwykle sprawnie i z uśmiechem na twarzach, choć byli już niewątpliwie zmęczeni. Fundacja takich niezwykle przyjaciół ceni sobie ogromnie. Pragniemy serdecznie podziękować panom: Piotrowi Jaromłowiczowi, Tomaszowi Kobyłakowi, Robertowi Krakowiakowi (ojcu), Robertowi Krakowiakowi (synowi), Mariuszowi Krawczykowi, Michałowi Szymkowiczowi i Józefowi Talczewskiemu, a także pani Barbarze Mazur.

Nie kryjemy swojej wdzięczności i żywimy nadzieję, że następnym razem, w nagłej potrzebie też będziemy mogli na nich liczyć.

Późne lato i wczesna jesień upłyną nam na przygotowaniach do wymiany instalacji elektrycznej i elektronicznej, a następnie – mamy nadzieję – na wymianie całego okablowania. Szczegółowe projekty są na etapie tworzenia, poszukujemy także firm, które zechciałyby nam pomóc w tym zakresie.

CO JESZCZE NAS CZEKA

Jesień to także czas wymiany okien w naszym budynku. Jest ich sporo – bo aż 74. Ale udało się! Pod koniec września wszystkie powinny być już wymienione, o czym możecie Państwo przeczytać poniżej. Jest to możliwe dzięki pomocy firmy „Petecki”. Po oknach przyjdzie czas na parapety (tutaj pomoc zadeklarowała już firma SiA Pietrucha) i drzwi. Wszystkie te działania sprawią, że zima i zimowe rachunki za ogrzewanie nie będą już dla nas takie straszne.

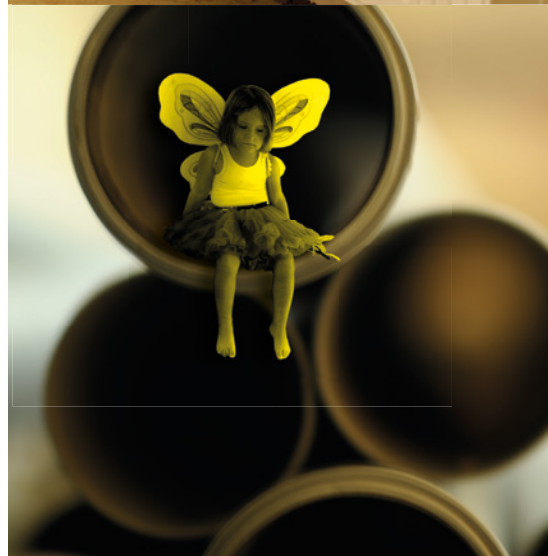
Plany na późną jesień: przeprowadzka na wyremontowane już pierwsze piętro budynku. Niezbędna tutaj będzie pomoc „Parkietusa”, który odrestauruje stare podniszczone parkiety, a także Sanitec Koło, które zapewni nową armaturę łazienkową.

Do czasu, kiedy na Dąbrowskiego zamieszka jego pierwszy lokator, upłynie jeszcze mniej więcej rok pełen pracy, ale mamy nadzieję, że w „Zimie Gajusza” będziemy mogli już Państwa zaprosić do nowej siedziby Fundacji.

WYMIANA OKIEN Z PETECKIMI

Spora część letnio-jesiennego planu działań na Dąbrowskiego 87 zakładała wymianę stolarki okiennej. Temat ten spędzał nam sen z powiek, zwłaszcza jeśli wymiany wymagają 74 okna! Udało się jednak i w tym zakresie znaleźć kogoś, kto wyciągnął do nas pomocną dłoń i wesprze nasz remont. W czerwcu 2011 r. nawiązaliśmy współpracę z producentem okien – firmą „Petecki”.

Po oszacowaniu naszego zapotrzebowania otrzymaliśmy od państwa Edyty i Ignacego Peteckich niezwykle dla nas korzystną i ważną propozycję. Firma „Petecki” dokona demontażu naszych starych, mocno znisz-



czonych okien oraz montażu nowych, pięknych, spełniających wszystkie wymagania – za niewielką, wręcz symboliczną kwotę. Dzięki Nim już za kilka tygodni będziemy nie tylko przygotowani do nadchodzącej zimy, ale i znacząco zmniejszymy nasze rachunki za ogrzewanie. A świat widziany przez takie okna będzie na pewno piękniejszy.

Firma „Petecki” od 1995 roku jest jednym z największych producentów okien w Polsce. Zasięgiem sprzedaży obejmuje większość krajów europejskich, a w ofercie firmy, poza oknami i drzwiami z PCV i aluminium, znajdują się także ogrody zimowe oraz przeszklone konstrukcje fasad budynków. Wśród realizacji znajdują się, obok budynków mieszkaniowych, obiekty przemysłowe, handlowo-usługowe, użyteczności publicznej i oświatowo-wychowawcze. Z pełną ofertą firmy zapoznacie się Państwo na stronie internetowej firmy: www.petecki.eu.

Działalność charytatywna stanowi nieodłączny element funkcjonowania firmy od początku jej powstania, wiele uwagi poświęca przedsięwzięciom związanym ze sprawami społecznymi, służbą zdrowia, kulturą, oświatą i sportem. Pomaga osobom znajdującym się w trudnej sytuacji, wspiera dzieci niepełnosprawne, domy dziecka, przedszkola, szkoły, biblioteki, harcerzy, dofinansowuje operacje medyczne. Firma „Petecki” angażuje się także w rozwój kultury, sztuki i nauki – wspierając łódzkie teatry, działania artystyczne i uczelnie.

Pozostaje nam serdecznie podziękować firmie „Petecki”, jej właścicielom, a zwłaszcza Pani Prezes Edycie Peteckiej za osobiste zaangażowanie w naszą sprawę. A Państwu polecić najwyższej jakości produkty tej firmy.

PODŁOGI Z PARKIETUSEM

Kolejnym etapem remontu, który umożliwi nam przeniesienie działalności Fundacji do nowego budynku, jest wspomniana naprawa podłóg na dwóch piętrach budynku. Większość zastanych przez nas parkietów nie wymaga na szczęście całkowitej wymiany, ale porządnego remontu i naprawy. Stosownie do wszystkich wymagań, część hospicyjna i poradni zdrowia będzie musiała zostać pokryta powierzchniami zmywalnymi, spełniającymi określone, surowe kryteria. Pomieszczenia Fundacji i domowego hospicjum takim wymaganiom już nie podlegają. I tam właśnie niezmiernie potrzebna będzie fachowa pomoc firmy „Parkietus”.

„Parkietus” odrestaurowuje wszystkie podłogi, które wymagają naprawy, a tam gdzie naprawa jest niemożliwa lub podłóg po prostu nie ma – założy nowe. Będzie to kolejny krok w stronę zmiany naszej siedziby. Jest to rozwiązanie niezwykle ekonomiczne, ale przede wszystkim bardzo ładne, ponieważ lubimy drewno.

„Parkietus – Łódź” jest firmą z wieloletnią tradycją i doświadczeniem, liderem w branży w Polsce centralnej. Dla „Parkietusa” drewno nie ma żadnych tajemnic. Właściciel firmy, Andrzej Szczegieliński, poleca drewno na elewację, tarasy, podłogi, schody, blaty, boazerie i inne. Firmie nie jest obca realizacja również nietypowych pomysłów swoich klientów. Pracownicy firmy nabywają wiedzę teoretyczną oraz doświadczenie podczas cyklicznych szkoleń w kraju i za granicą. „Parkietus” współpracuje z najlepszymi firmami z branży oraz ze sprawdzonymi wytwórniami parkietów, a także z architektami. Efekty pracy „Parkietusa” możecie Państwo podziwiać w Łodzi m.in. w Muzeum „Biała fabryka” czy

też części wystawowej w Muzeum Historii Miasta Łodzi. Więcej informacji możecie Państwo uzyskać na stronie internetowej firmy: www.parkietus.com.pl.

EL-TECH

Dzięki Pani Ewie Zimny-Ziółkowskiej na Dąbrowskiego będzie prąd i światło. Pani Ewa przygotowuje – nieodpłatnie – montaż instalacji elektrycznej oraz projekt funkcjonalny. W latach 2003–2004 uczestniczyła w naszym projekcie unijnym adresowanym do bezrobotnych kobiet. Dzięki temu powstała firma EL-TECH, a tego lata jej właścicielka przyszła do siedziby Fundacji podziękować i zaproponować swoją pomoc. Stało się to nieomal magicznie, w chwili kiedy takiej osoby potrzebowaliśmy najbardziej. Dziękujemy!

EL-TECH zajmuje się wykonywaniem instalacji elektrycznych, usuwaniem awarii, naprawami instalacji elektrycznych, podłączaniem wszelkich sprzętów elektrycznych, doradzaniem odbiorcom indywidualnym w kwestiach oszczędzania energii, podejmuje się tworzenia niebanalnych rozwiązań oświetleniowych przy zastosowaniu najnowszych technologii. Firma znajduje się przy ulicy Jesiotrowej 33 w Łodzi, telefon kontaktowy +48 502 619 135.

Magdalena Czekala



REMEDIUM

PRZEDSTAWIAMY PROSTĄ RECEPTĘ NA DOBRO. CO CIEKAWE - NIE TYLKO ZOSTANIE ZREALIZOWANA W APTECE, ALE TAM TEŻ POWSTAŁA

Kilka tygodni temu złożyła nam wizytę właścicielka firmy „Remedium” Pani Ewa Matusiak. Okazało się, że jedna z jej aptek sąsiaduje z Dąbrowskiego 87 – czyli powstającym stacjonarnym hospicjum dla dzieci. Postanowiła pomóc – będzie przekazywała symboliczną kwotę od sprzedawanych produktów, włączy się w kampanię 1%. Będziemy Państwa informować o współpracy także w materiałach aptek „Remedium”. Zapraszamy do zakupów, które pomogą najbardziej potrzebującym, chorym dzieciom.

REMEDIUM Tułaczyńska, Matusiak Spółka jawna jest firmą rodzinną trzypokoleniową, skupiającą swoją działalność na kompleksowej opiece medycznej. Początek firmie dała seniorka rodziny – Urszula Tułaczyńska, która po ponad 30 latach pracy jako farmaceuta – kierownik apteki państwowej, w 1991 roku sprywatyzowała aptekę. Obecnie firma prowadzi apteki proponujące leki w bardzo niskich cenach oraz przychodnię, w której pacjenci mogą leczyć się bezpłatnie na podstawie umów z NFZ. Misją firmy jest tworzyć dobrą atmosferę pracy i system zarządzania oparty na wartościach, a także służyć chorym i potrzebującym.

APTEKI
Remedium
PORADNIE

FUNDRISINGOWE WOLONTARIUSZKI

TYM PANIOM ZAWDZIĘCZAMY
TZW. "NIEME D", PRZÉKSZTAŁCAJĄCE
FUNDRISING W FUNRISING

Pozyskać darczyńcę nie jest prostą sprawą. Często wymaga dużo pracy, mnóstwa wykonanych telefonów, kilkunastu wysłanych e-maili, spotkań, ustaleń. I oczywiście pracy wielu osób. Pomoc wolontariuszy jest nam w tym zakresie niezbędna.

Kiedy podjęliśmy decyzję o utworzeniu zespołu, który zajmie się pozyskiwaniem środków na remont hospicjum, oczywistym było, że dołączyć do nas powinni także wolontariusze. I już od samego początku pojawiło się kilka osób, bez pracy których nasze działania byłyby o wiele mniej skuteczne.

Dziewczyny szybko stały się częścią zespołu. Wspólnie podzieliliśmy pracę, głównie z zakresu współpracy z przedsiębiorcami i pozyskiwania konkretnych darowizn rzeczowych. Dziewczyny wyszukują potencjalnych darczyńców, nawiązują i utrzymują z nimi kontakt, jeżdżą na spotkania. Pomagają także przy innych akcjach, które aktualnie prowadzimy, chociażby przy Szkole Dobra. Poświęcają mnóstwo czasu, często będąc jednocześnie także wolontariuszkami swoich podopiecznych. Sprawa jest tym trudniejsza, że godziny naszej pracy są ograniczone do czasu pracy firm, z którymi rozmawiamy. Dziewczyny są spraw-

ne i zorganizowane, błyskają własnymi pomysłami. Razem tworzymy naprawdę dobrze zgrany, wzajemnie się uzupełniająco, zespół.

Kochane Dziewczyny, bardzo dziękujemy za Waszą obecność, Wasze pomysły, pracę i cierpliwość. W szczególności chcielibyśmy podziękować:

AGNIESZCE JASZCZAK

za całe jej zaangażowanie i ciepło w głosie, które zdradza wiarę w projekt,

MAŁGOSI MARCHEWCE

za mnóstwo czasu, które spędza niestrudzenie dzwoniąc do kolejnych firm,

KASI SAŁACIE

za niezwykle entuzjizm, którym zaraża wszystkich swoich rozmówców

OLI BURZYŃSKIEJ

za zorganizowanie, twarde stąpanie po ziemi i trafne pomysły,

SANDRZE KELCZ

za pomoc wszelką telefoniczną.

Magdalena Czekala

Wszystkich zainteresowanych pracą z nami – zapraszamy!

Więcej informacji: <http://gajusz.org.pl/wolontariat-fundraisingowy/104>

WYSTĘPUJĄ

CO, czyli Ciocia Ola:

Aleksandra Radomska,
wolontariuszka GAJUSZA

WP, czyli Waleczny Podopieczny:

Krzysztof Ślązak,
weteran oddziału onkologicznego

CIOCIA i WALECZNY OLA i PODOPIECZNY

Wydawać by się mogło, że jesteście z Krzyskiem zwyczajnym duetem złożonym z wolontariuszki i pacjenta. Krzysiek znany jest jednak z tego, że peszy nawet panie z personelu szpitalnego, ma nietuzinkowe poczucie humoru i do niego musi należeć ostatnie zdanie. Dziś możemy się bez wahania założyć o to, że „takich trzech, jak nas dwoje, to nie ma ani jednego”!

Mimo zabawnego tonu naszych rozmów oboje zdajemy sobie sprawę, że historia o nas, to opowieść z chorobą w tle. Dlatego tym bardziej, poza rozmowami o sprawach ważnych i poważnych, cenimy sobie własne dowcipy, żarty, przekomarzanie się i potyczki słowne, które sprawiają, że na oddziale słychać śmiech.

Ani CO ani WP nie są szczególnie wierzący – nie wierzą przede wszystkim w przypadki. Wierzą natomiast w to, że po prostu musieli się poznać. Oprócz tego, że WP dzięki CO trochę łatwiej znieść szpitalną rutynę, ma się komu wyżalić, komu popyskować, podokuczać i zwierzyć, to CO nieustannie uczy się pokory i dystansu do rzeczy małoważnych.

Parafrazując doskonale znany wszystkich filmowy cytat „w każdej rozmowie jest tak, że ktoś musi zacząć jako pierwszy”, pozwolę sobie przypomnieć moment naszego poznania.

CO: A czym się interesujesz?

WP: Lubię historię... szczególnie interesują mnie bitwy, wojny, strategie, opisy walk...

CO (głośno przełykając ślinę): Mhm...

WP: I lubię piłkę nożną bardzo. Jestem fanem Widzewa. W moim pokoju chce mieć herb Widzewa!

CO (coraz bardziej niepewna i przerażona): O Jezu...

WP: I słucham hip hopu. A Ty słuchasz...?

CO (z paniką w głosie i oczach): Tak się nie da! Zapytam o coś innego i na pewno znajdziemy coś wspólnego!! CO LUBISZ JEŚĆ? MOŻE CIASTA?

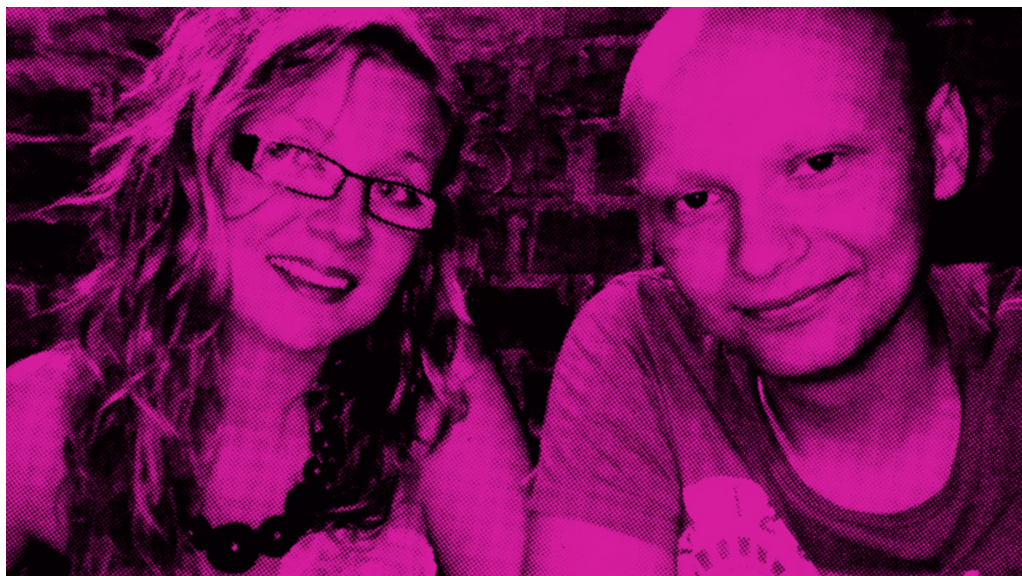
WP: Lubię jabłecznik...

CO (uradowana): MAM CIĘ! HA! ZNAM, UMIEM, UPIEKĘ!

Mimo nawrotu choroby, kiepskich wyników badań, wielu niepewnych momentów i gorszych dni, Waleczny Podopieczny nigdy się nie poddał. Właśnie znajduje się we Wrocławiu, gdzie przeprowadzono u niego przeszczep szpiku kostnego. Radosnego tonu głosu w słuchawce nie da się opisać używając liter na klawiaturze. W takich momentach CO jest najszczęśliwszą ciotką pod słońcem.

Pozdrawiamy i życzymy Wam dużo uśmiechu, radości życia i optymizmu,

CO (z Łodzi) i WP (tymczasowo z Wrocławia)



1%

TO DZIEŃ I NOC UMIERAJĄCEGO DZIECKA, BEZPIECZEŃSTWO WIELU RODZIN, TYŚCIĄCE PRZEJECHANYCH KILOMETRÓW, SPRZĘT MEDYCZNY, WYGODNE ŁÓŻKA, CAŁE KARTONY LEKARSTW PROSTO Z APTEKI. TO PRACA PSYCHOLOGÓW NA PEDIATRYCZNYCH ODDZIAŁACH ONKOLOGICZNYCH, ARTETERAPIA I SZYBCIOR, KTÓRY POTRAFI URATOWAĆ NAWET WIELKANOC. TRANSPORT NAJPOWAŻNIEJ CHORYCH DZIECI DO DOMU LUB SZPITALA, ZAKUPY MNÓSTWA SZCZOTEK DO ZĘBÓW, PIŻAM, JEDNORAZOWYCH MYDEŁ I RĘCZNIKÓW KONIECZNYCH DO PRZESZCZEPU SZPIKU KOSTNEGO. TO TAKŻE URODZINY Z TORTEM I ŚWIECZKAMI, WYMARZONYM PREZENTEM. MOŻLIWOŚĆ BŁYSKAWICZNEGO REAGOWANIA W SYTUACJACH NAGŁYCH, NIEMOŻLIWYCH DO PRZEWIDZENIA. TO RADOŚĆ, ŻE JEST AŻ TYLU LUDZI, DLA KTÓRYCH ŻYCIE MAŁYCH PACJENTÓW JEST WAŻNE, BO "SAMOTNOŚĆ NIE JEST DLA DZIECI".

DZIĘKUJEMY
ZA WASZ 1%



**WIEDZA
TO LEPSZE
LECZENIE**

REZULTATY PROJEKTU

W latach 2009–2011 roku Fundacja GAJUSZ realizowała projekt WIEDZA TO LEPSZE LECZENIE. Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – Program Operacyjny Kapitał Ludzki (priorytet VIII, działania 8.1.1.). Miał charakter szkoleniowy i dotyczył opieki paliatywnej nad dziećmi. Adresatami projektu byli lekarze i pielęgniarki z oddziałów pediatrycznych, neonatologicznych i ginekologiczno-położniczych, poradni POZ i poradni specjalistycznych.

W ramach projektu zorganizowano 9 szkoleń teoretycznych, dodatkowo uczestnicy mieli możliwość odbycia 2-tygodniowej praktyki klinicznej w Hospicjum Domowym dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. W projekcie wzięło udział 451 osób, w tym 68 lekarzy, 374 pielęgniarki i 9 położnych. Projekt przyniósł poprawę dostępności do perinatalnej opieki paliatywnej, szczególnie w zakresie perinatologii – w roku 2010 i pierwszej połowie roku 2011 systematycznie wzrastała liczba dzieci objętych opieką Hospicjum Domowego dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. W trakcie trwania projektu, dzięki współpracy z Zakładem Diagno-

styki i Profilaktyki Wad Wrodzonych ICZMP, udało się wypracować model postępowania z rodziną, u której w trakcie ciąży rozpoznano wadę letalną płodu, kwalifikującą dziecko do opieki paliatywnej po urodzeniu. Propozycja tego modelu była przedstawiana i omawiana podczas szkoleń w ramach projektu oraz dodatkowo przedstawiana w trakcie innych spotkań naukowo-szkoleniowych i podczas zajęć ze studentami Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Po szkoleniach zaobserwowano wzrost poziomu wiedzy niemal u wszystkich uczestników, a dodatkowo korzystnie zmieniły się też ich postawy wobec opieki paliatywnej nad dziećmi.

Pomimo że zakończyliśmy projekt, to działalność szkoleniowa Fundacji będzie kontynuowana. W roku akademickim 2011/2012 kontynuowane będą zajęcia ze studentami VI roku Wydziału Lekarskiego. Zajęcia będą prowadzone w ramach bloku z pediatrii przez zespół Pracowni Pediatrycznej Opieki Paliatywnej Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Aleksandra Korzeniewska-Eksterowicz



Ze szpitala CZMP przewieziono mnie na ul. Kniaziewiczza na oddział zakaźny. Przedstawiono mi sprawę jasno. W tym stanie pożyję jeszcze około pięciu lat. Cięża do usunięcia, bo absolutnie nie dam rady jej donosić. Dziecko umrze, albo umrę ja, albo razem. Mam szykować się na przeszczep wątroby. To dla mnie jedyny ratunek – jednak bez gwarancji.

TISA:

W tym czasie Agnieszka zgodziła się na poważny zabieg chirurgiczny, bez znieczulenia. Dla dobra i tak zagrożonego dziecka – synka Leona, który okazał się Lenką. Ponieważ Aga w ogóle nie czuje się bohaterką – tylko zwyczajną mamą w nadzwyczajnej sytuacji – postanowiłam o tym wspomnieć. Ja nawet nie otwieram ust u dentyście, dopóki nie zobaczę strzykawki z lidokainą.

MAMA LENY:

Takich przypadków jak mój jest podobno niewiele. Nie jestem typem histeryczki, jednak tamten czas wspominam okropnie. Będąc w domu leżałam cały czas w łóżku, nie myślałam, nie ubierałam... generalnie istniałam, ale tak naprawdę to chyba bardziej wegetowałam. Na szczęście tylko przez chwilę. Dostyc szybko stanęłam na nogi. Opieka nad dwójką dzieci pozwoliła mi wrócić do żywych. Przestałam myśleć o śmierci.

Będąc w siódmym miesiącu ciąży, w kwietniu, zaraz przed świętami Wielkiej Nocy trafiłam do szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki. Założyłam, że to chwilowe i że święta spędzę w domu, z mężem i dziećmi. Nie udało się. 26 kwietnia – poprzez cesarskie cięcie – moja córka znalazła się na świecie. Bezpiecznie – między innymi dzięki policjantom, którzy oddali dla nas krew. Operacja trwała bardzo długo, ponieważ była skomplikowana. Lena ważyła

900 g – nigdy wcześniej nie widziałam tak małego człowieka. Była jak Calineczka. Bezbronna i nieprzygotowana zupełnie do samodzielnego istnienia. Każdego dnia modliłam się o kolejny dzień jej życia. To był trudny czas. Leżałam w szpitalu i płakałam. Było mi wszystko jedno. Świat przestał mieć znaczenie. Ważne było, żeby Lena żyła, żeby widziała, słyszała. Dziś ma 4 miesiące, rozwija się prawidłowo, jest pogodna, piękna i zdrowa. Doskonała.

LENOCZKA

A ŻYĆ MOŻESZ TYLKO
DZIĘKI TEMU, ZA CO
MÓGŁBYŚ UMRZEĆ.

— ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

Dwa tygodnie po porodzie odwiedziłam profesora Kuydowicza. Był pod wrażeniem. Wyniki krwi nie są rewelacyjne, ale przeszczepu na razie nie będzie. Wątroba zaczęła pracować. Poczułam wtedy, że to jest mój czas. Spróbowałam – czasem to wystarczy.

TISA:

Lena uratowała życie swojej mamie. Mamie, która zdecydowała się zrobić to samo dla Niej. Myślę, że czasem wystarczy życiu nie przeszkadzać. Czy musiało się udać? Nie. Mogło, tylko i aż tyle. Bywa, że w podobnej sytuacji nie przeżywa nikt, albo jedna osoba. Dla mnie ogromną wartością jest podjęcie takiej próby, decyzja, pokonany strach. Zwycięstwo to nie są rezultaty. To jest walka, czasem nierówna, bywa, że przegrana – najważniejsze o co się toczy.

Opisałam historię małej dziewczynki, ale przede wszystkim jej rodziców i rodzzeństwa – wiadomości pokazują świat pełen zabójstw, wypadków, tajemniczych samobójstw, niewyjaśnionych afer – a prawie zupełnie nie ma w nich miejsca dla heroicznych, pełnych poświęcenia zmagających rodziców walczących o swoje dzieci. No bo nie dość, że Lenę urodziła bardzo chora mama i wcale nie umarła, to jeszcze

dziewczynka z wagą urodzeniową 900 gramów okazała się zdrowa. I ma tatę, który w tym czasie był, pracował, dawał radę. Po prostu. W tym miejscu serdecznie dziękuję Pani dr Katarzynie Drobik za opiekę nad dziewczynką.

Biorąc pod uwagę potrzeby Leny i pozostałych dzieci, Agnieszka i Marcin zmienili plany zawodowe. Jeśli chcecie sami napić się naprawdę DOBREJ kawy – lub podczas różnych spotkań poczęstować nią swoich gości to skontaktujcie się z:

malafabrykakawy@gmail.com

telefon: 694 512 511

www.malafabrykakawy.blogspot.com

Tisa Ławochę Uliśko
prezes i założycielka Fundacji Gajusz

Agnieszka i Marcin: Kawę zajmujemy się od 2001 roku. Wypalamy zawsze 100% arabicę. Stosujemy ciemne palenie, bardzo charakterystyczne dla typowego włoskiego espresso. Nie korzystamy z kaw brazylijskich. Nasz produkt kierujemy do klienta, który ceni sobie prawdziwy smak włoskiej, profesjonalnie palonej kawy.



POMAGANIE DODAJE NAM
SKRZYDEŁ
W PRACY

SPOŁECZNY OPERATOR TELEKOMUNIKACYJNY

TO PROGRAM REALIZOWANY PRZEZ SPÓŁKĘ TELEPOLSKA. JAK PODKREŚLA **AGNIESZKA KAMIŃSKA**, KIEROWNIK DS. TRADE MARKETINGU W FIRMIE TELEPOLSKA SPÓŁKA Z O.O., PROGRAM REALIZOWANY PRZEZ SPÓŁKĘ POZWOLIŁ Z JEDNEJ STRONY WYRÓŻNIĆ SIĘ, JEJ NA TLE KONKURENCJI, Z DRUGIEJ ZAŚ PRZYNOSI KONKRETNE KORZYŚCI SPOŁECZNE.

Jak zaznacza Agnieszka Kamińska, możliwość angażowania się firmy w sprawy społeczne niesie ze sobą jeszcze jeden aspekt. Pracownicy TelePolski chętnie biorą udział w działaniach wspierających szczytne idee. Jednocześnie wokół wspólnego celu, mamy okazję lepiej się poznać, co sprzyja pracy zespołowej i ma przełożenie na naszą codzienną pracę. Właśnie to umiejętność połączenia działań społecznych z biznesem, pozwoliło TelePolsce znaleźć się w gronie firm i przedsiębiorstw wyróżnionych w dziewiątej edycji Raportu Odpowiedzialny Biznes 2010 w Polsce.

DLACZEGO ROZPOCZĘLIŚCIE WSPÓŁPRACĘ Z FUNDACJĄ GAJUSZ?

Agnieszka Kamińska: To Fundacja, w której pracują wspaniali i oddani ważnym sprawom społecznym ludzie. Ich zaangażowanie, jak również profesjonalizm sprawiają, że mam pewność, że pomoc, którą niosą chorym dzieciom i ich rodzinom jest efektywna, trafia tam gdzie jest ona najbardziej potrzebna. Opieka nad małymi pacjentami to nie jeden wymiar działania Fundacji, składa się na nią również ciągłe doskonalenie, nowe przedsięwzięcia, a także troska i dbanie o dziecięce marzenia.

NA CZYM POLEGA TA WSPÓŁPRACA?

A.K.: Wspieramy Fundację w ramach programu abonenckiego poprzez projekt: Społeczny Operator Telekomunikacyjny (SOT). Prowadzimy również działania o charakterze jednorazowym, dotyczące specjalnych wydarzeń, np. w realizacji kampanii „Podaruj dzieciom 1 %”.

NA CZYM POLEGA PROGRAM SOT?

A.K.: Najważniejszym założeniem jest oferowanie naszym klientom możliwości comiesięcznego wsparcia ważnych celów społecznych w systematyczny i długofalowy sposób. Osoby korzystające z naszych usług mogą wybrać jedną z sześciu organizacji, z którymi mamy podpisane umowy. TelePolska przekazuje co miesiąc środki z opłaconego rachunku telefonicznego, na wybraną wcześniej przez abonenta fundację. Zależy nam na tym, aby osoby przystępujące do programu abonenckiego rozumiały sposób i cel, na jaki przekazywane jest wsparcie. Deklaracja wsparcia danej organizacji jest dobrowolna, a samo jej przekazanie nie łączy się z dodatkowymi kosztami, np. z podniesieniem ceny abonamentu ani innych usług świadczonych przez operatora. Mówiąc najprościej dzielimy się częścią zysku.

CZY W RAMACH PROGRAMU SOT, ANGAŻUJĄC SIĘ TAKŻE W INNE DZIAŁANIA?

A.K.: Tak. Wspieramy swoich partnerów w kampaniach społecznych, bierzemy udział w zbiórkach pieniędzy na konkretne cele, współorganizujemy różne wydarzenia sportowe, kulturalne itd. Nasi pracownicy uczestniczą jako wolontariusze przy organizacji imprez dla podopiecznych fundacji, z którymi współpracujemy. Propagujemy wartość niesienia pomocy, szczególnie w lokalnym otoczeniu, wśród naszych abonentów i zachęcamy do angażowania się w działania prospołeczne. Generalnie, jak tylko możemy staramy się wspierać naszych partnerów.

W POLSCE CHYBA NIE CZĘSTO SIĘ ZDARZA, BY MAŁE FIRMY POŚWIECAŁY UWAGĘ SPRAWOM SPOŁECZNYM. CO WIĘC WAS DO TEGO SKŁONIŁO?

A.K.: W Polsce z pewnością mówi się o dużych firmach czy korporacjach angażujących się społecznie. Media bardzo chętnie komunikują owe działania. Małe i średniej wielkości firmy nie dysponują takimi możliwościami jak duże przedsiębiorstwa, co może wielu zniechęcać do podjęcia działań. Z drugiej jednak strony takie firmy jak TelePolska mogą angażować się w projekty skierowane na rozwiązywanie konkretnych problemów, co przy dobrym pomysle może przynieść znaczące efekty. My mieliśmy pomysł i chęć.

PROJEKT SOT REALIZOWANY JEST OD SIERPNIA 2010 ROKU. CZY JESTEŚCIE PAŃSTWO ZADOWOLENI Z FAKTU JEGO PODJĘCIA?

A.K.: To była dobra decyzja, o czym świadczy chociażby fakt, że wielu naszych dotychczasowych i nowych klientów decyduje się na przystąpienie do tego programu. Obecnie oprócz Fundacji GAJUSZ współpracujemy jeszcze z 5 organizacjami, które angażują się w rozwiązywanie problemów dzieci i młodzieży. Po za tym mam wrażenie, że pracownicy TelePolski chętnie biorą udział w działaniach wspierających szczytne idee. Jednocześnie wokół wspólnych celów, mamy okazję lepiej się poznać, co sprzyja pracy zespołowej i ma przełożenie na naszą codzienną pracę. Można powiedzieć, że pomaganie dodaje nam skrzydeł w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Rozmawiała Agnieszka Osendowska



Społeczny Operator
Telekomunikacyjny

ŁAZIENKA BEZ BARIER

NAWET NIESKOMPLIKOWANA
ARANŻACJA ŁAZIENKOWA MOŻE
OKAZAĆ SIĘ PRAWDZIWYM
TOREM PRZESZKÓD DLA OSOBY
NIESPRAWNEJ RUCHOWO. NA
SZCZĘŚCIE PRZEMYŚLANE
ROZWIĄZANIA I PROSTE
USPRAWNIENIA MOGĄ CAŁKOWICIE
ZMIENIĆ TEN OBRAZ RZECZY.

Na polskim rynku dostępne są produkty sanitarne zaprojektowane zgodnie z potrzebami osób starszych lub niepełnosprawnych, np. seria NOVA TOP Bez Barrier (Sanitec Koło). Umywalka z tej serii ma profilowany front, który pozwala przysunąć się do niej bardzo blisko. Niewielka wysokość i specjalny syfon podtynkowy to ogromne ułatwienie dla osób na wózku inwalidzkim. Również miski ustępowe, kompaktowe i wiszące, wy-



różniają się kształtem oraz funkcjonalnością. Są wyższe i dłuższe – przednia krawędź jest oddalona od ściany o 70 cm. Mają również specjalnie wyprofilowane deski. To wszystko ułatwia korzystanie z toalety osobie poruszającej się na wózku.

Ułatwienie stanowią również specjalne uchwyty, montowane po jednej lub obu stronach umywalki i miski ustępowej. Dzięki nim osoby korzystające z takiej łazienki mogą w razie konieczności podeprzeć się lub przemieścić.

Kolejnym produktem ułatwiającym codzienne zabiegi higieniczne jest wanna akrylowa z ryflowanym dnem. Jej niewielka głębokość i szerokie wnętrze ułatwiają pomoc przy kąpieli osobie, która jej wymaga. Szeroki brzeg wanny, na którym można swobodnie usiąść, ułatwia dostanie się do środka. Jeżeli korzystanie z wanny nie jest możliwe, dobrym

rozwiązaniem jest prysznic. Płytki brodzik, np. z blachy stalowej, specjalne pochwyty i siedzisko umożliwiają kąpiel zarówno osobom starszym, z ograniczoną sprawnością ruchową oraz tym, które poruszają się na wózku.

W pozyskaniu środków na stworzenie lub dostosowanie łazienki do potrzeb osób z ograniczeniami ruchowymi, może pomóc PFRON – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Przychodami Funduszu są głównie środki pochodzące z obowiązkowych miesięcznych wpłat, których dokonują pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 osób. Fundusze PFRON kierowane są również do firm, które chcą zrealizować pomieszczenie sanitarne dla pracowników niepełnosprawnych, lub też prywatnych, niepełnosprawnych przedsiębiorców organizujących sobie miejsce pracy.

GAJUSZ POLECA

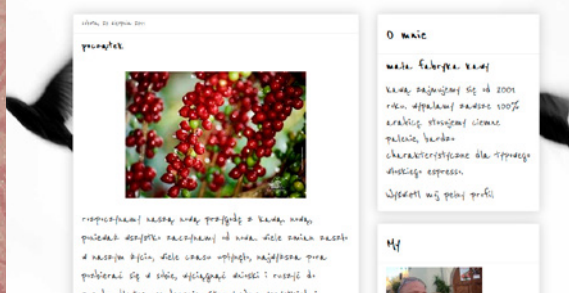
SYNKRO
interactive agency



AGENCJA INTERAKTYWNA SYNKRO
www.synkro.pl

Nazywamy się Synkro. Realizujemy swawolne, interaktywne oraz edukujące webtwory, które angażują, zaskakują i wzbudzają emocje. Wierzymy, że świeżość w projektowaniu graficznym w połączeniu z najnowszą technologią stanowi istotę wymiernej komunikacji naszych klientów z ich klientami. Jeśli więc potrzebujesz pomocy w zakresie marketingu, brandingu lub po prostu chcesz zaistnieć w sieci, jesteśmy do Twojej dyspozycji.

mała fabryka kawy



MAŁA FABRYKA KAWY
www.malafabrykakawy.blogspot.com

Kawę zajmujemy się od 2001 roku. Wypalamy zawsze 100% arabicę. Stosujemy ciemne palenie, bardzo charakterystyczne dla typowego włoskiego espresso.



ZAKŁAD OPTYCZNY BOŻENA PAWLICKA
Łódź, Piotrkowska 27 / (42) 632 64 39, 503 182 500

Zakład istnieje od 1928 roku. Czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 10 – 18 i w soboty w godzinach 10 – 14. Dobieramy oprawki, jak nikt na Ziemi!

O NAS i JAK NAM POMÓC

Fundacja GAJUSZ posiada CERTYFIKAT ISO 9001:2008 w zakresie pediatrycznej opieki paliatywnej. Działamy od 20 lutego 1998 roku. Naszym celem jest wszechstronna pomoc przewlekłe i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. Pomagamy dzieciom długotrwale chorym z terenu województwa łódzkiego. Opiekujemy się głównie pacjentami Kliniki Onkohematologii Szpitala Klinicznego nr 4 im. Marii Konopnickiej w Łodzi. Od 2005 roku prowadzimy Hospicjum Domowe dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. Dzięki całodobowej opiece lekarzy i pielęgniarek dzieci nieuleczalnie chore nie muszą przebywać w szpitalach, ale mogą być wśród bliskich, w domu. Po więcej informacji wejdź na stronę www.gajusz.org.pl

Fundacja Gajusz od wielu lat wspiera chore dzieci i ich rodziny. W dużym stopniu zakres i jakość tej opieki zależy od Państwa pomocy. Uśmiechnięte twarze dzieci, to więcej niż DZIĘKUJĘ.



1% TWOJEGO PODATKU.

Najważniejszy dla małych pacjentów – stanowi połowę naszego rocznego budżetu. Kiwnij palcem – przekaż 1%. I cudotwórz :)



PAYPAL & DOTPAY. Jeśli zechcecie przekazać darowiznę, zróbcie to online. Wystarczy wejść na stronę www.gajusz.org.pl i kliknąć baner dotpay/PayPal.



GAJUSZ W SIECI. Możecie też towarzyszyć nam w sieci. Na przykład wysyłając uśmiech. To wbrew pozorom bardzo dużo. Spotkacie nas na serwisach takich jak:



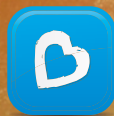
Facebook, Twitter, YouTube, Vimeo. Wszędzie tu jesteśmy, bo chcemy być tam gdzie Wy



ALLEGRO. Nick: Hospicjum_Dzieci. Może wśród naszych aukcji znajdziecie przedmioty, których potrzebujecie, lub podarujecie na sprzedaż coś specjalnego, dołączając do grona AlleAniołów



POMOC ŚLUBNA. Zakochane Pary, organizując ślub poproście gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji. Zadzwoń po info: +48 (722) 003 003 lub (42) 631 00 41



SZKOŁA DOBRA. Z okazji końca roku szkolnego, dzieci mogą wręczyć swoim nauczycielom Laurkę – Cegiełkę. Zamiast kwiatka! To 10 zł dla podopiecznych Fundacji. Więcej info: www.szkoladobra.pl

To, że mogą Państwo przeczytać historie naszych Wielkich, Małych Dzieci, zawdzięczamy firmie IDS Medical Services Poland. Dziękujemy za bezpłatną dystrybucję kwartalnika.

